Polak Sumienny

PISMO CODZIENNE №. 8.

NIEDZIELA dnia 9 Stycznia 1831 roku, o godzinie 8 rano.

UNIWERSAŁ ZWOŁUJĄCY SEJM KRÓLESTWA POLSKIEGO.

DYKTATOR.

Wszem w obec i każdemu, komu o tém wiedzieć należy: Z powodu nastałéj potrzeby wyrzeczenia przez Reprezentantów Narodu względem dalszych sposobów zabezpieczenia bytu Narodowego i obmyślenia stósownych do tego celu działań, na mocy Art. 6 Uchwały Sejmowéj z dnia 20 Grudnia r. z. na przedstawienie Rady Najwyższéj Norodowéj, zwołuje obie Izby Sejmowe do zebrania się na dzień 17 b. m. do Warszawy.

Po zjechaniu się Senatorów, Posłów i Deputowanych, dzień otwarcia Sejmu przez Dyktatora oznaczony będzie. w Warszawie dnia 7 Stycznia 1831 r.

(podpisano) CHŁOPICKI.
Sekretarz Stanu (podpisano) Plater.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Dnia wczorajszego o godzinie 1széj z południa zebrała się Gwardya Honorowa złożona z Akademików na Placu Saskim. Dyktator osobiście oznajmił jéj, że od tego dnia przechodzi na stopę wojenną, składać będzie Pułk liniowy Gwardyi, i pobierać żołd ze Skarbu Publicznego. Dowódzcą tego nowego Pułku Gwardyi wojsk Polskich mianował Łagowskiego dotąd Podpułkownika z postąpieniem na Pułkownika; a Michałowskiego mianował Kapitanem. Młodzież Uniwersytetu, która się tyle przyłożyła w pierwszych dniach rewolucyi do oswobodzenia Ojczyzny z pod jarzma despotyzmu, przyjęła tę wiadomość z zapałam i najżywszą radością. Niech żyją prawi Synowie Ojczyzny!

Rada Municypalna Miasta Stołecznego Warszawy.

Gdy kosztem Miasta stołecznego Warszawy wystawione być mają dwa Pułki, jeden pieszy z 2400 ludzi drugi konny z 480 koni złożony, wzywa ochotników którzyby w szeregi tych Pułków zaciągnąć się chcieli; iżby do Delegacyi Popisowéj w Ratuszu Miejskim posiedzenia codziennie z rana od godziny 9téj do 12 i od 2giéj do godziny czwartéj z południa odbywającéj, stawić się zechcieli.

w Warszawie dnia 6 Stycznia 1831.

Prezydent
WĘGRZECKI.
Sekretarz Jeneralny
G. Jahołkowski.

Rada Municypalna Miasta Stołecznego Warszawy

Z powodu oświadczonéj przez niektórych obywateli wątpliwości czyli oprócz ofiar pieniężnych pierścionki i inne precyoza, na wsparcie odradzającéj się Ojczyzny są przyjmowane; spieszy z ponowieniem doniesienia; iż ustanowiony w Ratuszu Głównym Komitet, do przyjmowania składanych dobrowolnych ofiar, różne dary tak w pieniądzach precyozach, jako téż effektach przyjmuje, do sporządzonéj na ten cel księgi sznurowéj zapisuje, i składającemu ofiary kwit z téjże księgi wycięty wydaje; ostrzega zarazem publiczność, że jeżeli złożona ofiara nie ma szczegółowego przeznaczenia, natenczas oddana bywa na potrzeby ogólne kraju, pod dyspozycyą Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Policyi.

w Warszawie dnia 7 Stycznia 1831 r.

Prezydent
WĘGRZECKI.
Sekretarz Jeneralny
G. Jahołkowski.

DYKTATOR.

Pragnąc zastąpić ubytek, jakiego doznawaćby musiały dochody Skarbu publicznego, na skutek postanowienia Rządu Tymczasowego z dnia 10 Grudnia z. r. znoszącego istniejące dotąd wyłączne kupno i sprzedaż trunków na rzecz Skarbu w znaczniejszych miastach narodowych;

Chcąc oraz obok wróconéj wolności handlu trunkami, urównoważyć opłaty konsumpcyjne w miastach; na przedstawienie Kommissyi Rządowéj Przychodów i Skarbu i po wysłuchaniu Rady Najwyższéj Narodowéj, stanowi:

TYTUŁ I.

O poborze konsumpcyjnym w ogólności.

Artykuł 1. Uchwała sejmowa z dnia 21 Grudnia

1811 roku stanowiąca podatek konsumpcyjny od trunków i rzezi bydła po miastach zamierzony, pobór zaś konsumpcyjno-propinacyjny, gdzie był na rzecz wyłączną Skarbu publicznego w miastach zaprowadzony, uchylony zostaje, a ich miejsce na rok 1831 zastąpi niniejsza ustawa.

Art. 2. Pobór konsumpcyjny od rzezi i trunków będzie pobierany w miastach oraz we wszystkich osadach używających swobód miejskich, tudzież osadach, w których się odbywają jarmarki lub targi, nakoniec w posiadłościach wiejskich w zakresie ćwierciomilowym miastom przyległych.

Art. 3. Pobór ustópniowany będzie według ludności i rodzaju miast, tudzież osad.

W tym celu stanowi się podział miast i osad na pięć rzędów:

do piérwszego należy miasto *Warszawa* łącznie z *Pragą*.

do drugiego, miasta 10,000 i więcéj ludności mające, tudzież wszystkie miasta Wojewódzkie, bez względu na ludność.

do trzeciego, miasta 6000 i więcéj ludności mające, tudzież wszystkie miasta Obwodowe bez względu na ludność.

do czwartego, miasta i osady z ludnością 3000 i więcéj.

do piątego, miasta i osady z ludnością niżéj 3000.

Posiadłości miejskie w zakresie ćwierciomilowym miastom przyległe, podlegać będą poborowi połowy téj opłaty, jaka właściwą będzie miastom, którym są przyległe.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

— Dnia onegdatszego wieczorem licznie zebrani mieszkańcy Stolicy po wszystkich ulicach, nie mogli się nadziwić rzadko u nas widzianéj zorzy północnéj. W kierunku północno-wschodnim obłoki błękitne, przy pogodnéj chwili zarumieniły się kolorem krwawym, a widze w mnogiéj liczbie ze względu na teraźniejsze okoliczności, rokowali sobie ztąd pomyślne nadzieje przyszłości i niezawodną klęskę ciemiężców północno-wschodnich! szczególniéj klassa niższa mieszkańców, fenomen ten uważała za przepowiednią krwawych wypadków w stronach w których zorza były widziane. Możemy zapewnić że od dni czterech zorza północna okazała się na naszym horyzoncie, i tylko z przyczyny pochmurnéj pory widziano nad Warszawą jakoby łuny palących się o podal téj Stolicy ogniów.

WOJSKOWOŚĆ

Bitwa.

Przed wydaniem stanowczéj bitwy miał powiedzieć Napoleon: „jakże daleko od bitwy wygranéj do przegranéj; między niemi są Państwa.“ Jakoż w saméj rzeczy: dzień walnéj bitwy jest najważniejszy w ciągu działań wojennych; uwieńczając ona działania kampanii, może poprawić popełnione dotąd błędy, lub też popsuć najmędrzejsze układy. Stanowi ostatecznie o tém wszystkiém, cokolwiek dla ludzi najwięcéj ceny mieć może; o bycie narodów, o ich niepodległości, o kształcie rządów i o swobodach pojedynczych ludzi.

Walna bitwa ustalając nieraz postać znacznéj części świata na kilka wieków, dając kierunek dziejom na następne czasy, wywiéra swój wpływ na najdalsze pokolenia. Najmniéj zatém lekce ważyć należałoby przystępywać do tego czynu, ale i owszem z wszelką rozwagą, na jaką zasługuje tak straszne dzieło, którego skutki nie są do obrachowania.

Bitwa jest czynem mocy i gwałtu. Dwa wojska, czyli dwie siły sobie przeciwne, od dawna ku temu celowi starannie urządzone i ćwiczone, po rozmaitych poprzedniczych obrotach, spotykają się wreszcie na jednym placu, na tak nazwaném polu bitwy. Obadwa przez swoich wodzów do boju uszykowane i sprawione, uderzają na siebie, i z własném poświęceniem się używają na wzajemne zniszczenie tych wszystkich morderczych środków, w które są zaopatrzone; a to tak długo, aż jedna strona zyskuje górę, co ją stawia w możności narzucenia praw zwyciężonemu, lub też otwiéra jéj drogę do nowych powodzeń.

Wojska tegoczesne składają się z trzech broni; z piechoty, konnicy i artylleryi; których wszystkich trzech działanie kombinuje się na polu walki, i które powinny wzajemne dawać sobie wsparcie. I tak, wystawmy sobie dwa wojska przeciwne uszykowane do boju i zbliżające się do siebie. Rozpoczną walkę działa jako najdaléj sięgające. Rozrzucone z przodu oddziały dla zakrywania poruszeń własnego wojska a odkrywania przeciwników, ścierają się z sobą i następnie łączą ze swojemi massami; za których zbliżeniem wszczyna się ogień ręczny piechoty. Wśród kłębów dymu i kurzawy, grzmotu dział i ognia ręcznego pasują się strony; wre walka, chwieje się zwycięztwo. Massy walczące rozrzedzają się. Skoro która słabieje roztrąca ją oddział konnicy. Ale ją wspierają świeże oddziały w odwodzie trzymane. Wznawia się walka. Czasem zmięszane dwa hufce przeciwne, mordują się ostrą bronią, bagnetem, szablą, pikami. Nakoniec zwycięztwo oświadcza się za liczbą, za męztwem, za lepszemi rozporządzeniami; albo też nakoniec za losem, który zawsze jak najwięcéj wpływu na wojenne wypadki wywiéra. Uderzają hufce konne i dokonywają zwycięztwa, rozbijają wszystko, co się jeszcze opiéra; zbiérają zdobycz i niewolników; piérzchającym zbiérać się nie dozwalają. Zwyciężonego zaś konnica zakrywa odwrót, i wstrzymuje zapęd pogoni.

Z tego ogólnego obrazu, który się jednak w rzeczywistości nieskończenie modyfikuje, można już sobie wyobrazić niektóre warunki nieodzowne, do stoczenia bitwy. I tak, ażeby wojsko mogło użyć wszystkich sił razem, a nie cząstkowo, musi być rozwinięte, czyli całym i pełnym frontem na nieprzyjaciela uderzać. Że zaś w takim szyku marszów odbywać nie podobna, wynika potrzeba przechodzenia z szyku marszowego do bojowego czyli rozwijanie wojska do boju; które się nieraz w obec nieprzyjaciela odbywać musi; i tém draźliwszym staje się obrotem, jeżeli się uskutecznia w obliczu przeciwnika już rozwiniętego.

Porządek, w jakim wojsko uszykowane jest do boju, nazywa się szykiem bojowym. Można go nieskończenie kombinować, i modyfikować według różnych okoliczności, ale szczególnie według ukształcenia, położenia i składu wojsk przeciwnych. Przez długi bardzo czas stawiano piechotę wśrodku; a konnicę rozdzielano na skrzydła. Dzisiaj już powszechnie zarzucono ten szyk, rzeczywiście niczém nieusprawiedliwiony. I owszem, obraz bitwy, który powyżéj skreśliliśmy, wskazuje wyraźnie: iż każda broń może się stać potrzebną na każdym punkcie bitwy. Gdy więc piechota jako broń najliczniejsza; i będąca istotną duszą dzisiejszych armij, stanowi główną zasadę szyku bojowego, tedy konnica i artyllerya zostają jéj dodane i na całéj linii rozdzielone.

Według powyższego zawsze obrazu widzimy, że jedna linia wojska nie miałaby w boju dosyć mocy. Przeto zwykle szykuje się wojsko we dwie linie z pewnym pomiędzy niemi odstępem. Za niemi stawia się jeszcze w jednéj massie rezerwa, z wszystkich także broni i z najlepszego żołniérza dobrana. Ona to szczególnie

ma poprawiać niepowodzenia; dokonywać nieprzyjaciela, uderzając w miejsce stanowcze i w stanowczéj chwili; albo téż w razie przegranéj zabespieczać odwrót. Rezerwa powinna być szczególniéj zdolna stanąć w mgnieniu oka na punkcie bojowiska, gdzie jéj obecnośc staje się potrzebną. Dla tego to wchodzą zwykle do jéj składu korpusy rezerwowe cięžkiéj jazdy i artylleryi konnéj.

Sposób kombinowania trzech broni w szyku bojowym odmienia się nieskończenie, według wzajemnego stósunku tych broni w armijach sobie przeciwnych, tak co do liczby jako i stósunkowej ich dobroci; według rodzaju położenia, na którém się bój toczy; nakoniec według tysiącznych okoliczności miejscowych i chwilowych, których wszystkich ani przewidziéć ani wyliczyć można. Niektóre nadmienimy dla dania czytelnikowi ogólnego wyobrażenia o tym przedmiocie.

Wódz mający mniéj liczną konnicę od przeciwnika, może nawet cokolwiek zdemoralizowaną, nie wystawi jéj saméj jednéj na otwartém polu na spotkanie z jazdą przeciwną, boby to sprawiło oczywiście jéj zgubę. Ale będzie ją wspiérał liczną Artylleryą albo téż postawi ją pod zabespieczeniem mass piechoty, lub wcale w drugiéj linii, lub nakoniec obiérać będzie na pola bitwy położenia działaniu téj broni nieprzyjające. Wódz znający swoją niższość w artylleryi, wyszukiwać także będzie pola zaroślami i rozmaitemi przeszkodami zakryte; w samym zaś boju, unikając zbyt długiéj kanonady, starać się raczéj będzie przyspieszyć chwilę roztrzygnienia czyli starcia się.

Artyllerya nie mogąc wykonać uderzenia, nie jest wstanie sama jedna zwieść walnéj bitwy; miewa przecie jak najważniejszy wpływ na jéj wypadek. Okropne jéj skutki materyalne i wynikające ztąd wrażenie na umysły, przysposabiają i ułatwiają nasze attaki, a osłabiają i częstokroć zupełnie niweczą nieprzyjacielskie. Artyllerya sama przez się nie potrafi się obronić; musi więc stać zawsze wszyku bojowym w zabezpieczeniu innych broni, to jest w odstępach pomiędzy niemi umyślnie na to zostawionych. Stawia się zawsze pewna liczba dział razem, które noszą nazwisko bateryi.

Piechota ma dwojaki sposób walczenia: ogniem i uderzeniem. Do wykonywania ogniów, musi być zupełnie rozwiniętą, co się nazywa szykiem płytkim. Wszyku tym piechota nie potrafi robić obrótów, iść naprzód, cofać się, uderzać na nieprzyjaciela chcąc go rozgromić; w porządku tym płytkim nie każdy attak silny potrafiłaby wytrzymać. W takich więc zdarzeniach piechota przechodzi do porządku mniéj więcéj głębokiego, i formuje kolumny, dywizyami lub plutonami; ściśnięte lub z odstępami; marszowe lub do attaku. Odstępy między kolumnami, ich boki, a nawet i przód, osłania się częstokroć rozsypanemi strzelcami czyli tiraillerami, którzy zupełnie wolni w poruszeniach osobistych, daleko celniéj strzelać mogą, aniżeli żołnierz w szeregu ściśnięty. Tiraillerami walczyć jest także najdogodniéj dla piechoty, po zaroślach, górach, i na wszelkich położeniach poprzecinanych i zakrytych. Ale tiraillery muszą być zawsze wspierani massami, mniéj więcéj znacznemi; zawsze albowiem skupienie się jest koniecznym warunkiem mocy.

Piechota w massie, wystawiona na działanie artylleryi, daleko większe straty od niéj ponosi, aniżeli gdy jest rozwinięta; dla téj więc także przyczyny, a nie dla saméj łatwości wykonywania ogniów, trzyma się piechota rozwinięta w szyku bojowym, dopóki nie zachodzi potrzeba uformowania kolumn. Szybkie przechodzenie z jednego do drugiego z tych szyków, są to główne obroty na polu bitwy używające się.

Przeciwko napadowi konnicy, piechota formuje czworoboki; przyczém najwięcéj stanowi jéj zimna krew i dobrze wykonany ogień; mniéj cokolwiek bagnety w ostatniéj chwili nadstawione.

Konnica ma tylko jeden sposób walczenia, to jest uderzenie (le choc). Szyk jéj do boju jest zawsze płytki czyli rozwinięty. Kolumny zwija tylko do odbywania obrótów; które, gdy tego potrzeba zachodzi, zasłania harcownikami czyli tiraillerami; atoli harce konnicy nigdy nie mają tego znaczenia, co tiraillowanie piechoty.

Stósunek trzech broni, co do liczby może być i bywa bardzo rozmaity w składzie armii. Ich szykowanie na placu bitwy, może być także arcy rozmaicie kombinowane. Ale nigdy się one bez siebie obejść nie mogą; każdą z nich może wypaść użyć w każdéj chwili boju.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

FRANCYA.

Jenerał Lafayette przesłał Królowi swoją dymissyę.— Hrabia Lobau mianowany został naczelnikiem gwardyi narodowéj.— Minister oświecenia P. Mérilhou, objął urząd Wielkiego Pieczętarza, gdyż P. Dupont de l'Eure prosił także o uwolnienie. P. Barthe, członek Izby Deputowanych, mianowany zotał ministrem oświecenia i prezesem Rady Stanu.— Te zmiany a szczególniéj dymissya Lafayetta, sprawiły wielkie wrażenie na umysłach. Nigdy podobno Paryž nie był w takiém poruszeniu. Zapewniają że Bohater dwóch światów pod tym tylko warunkiem chciał zatrzymać stopień, na który powołało go zaufanie ludu i Monarchy, żeby projekt do prawa o organizacyi Gwardyi Narodowéj był natychmiast cofniętym, a w jego miejscu o wyborach bezpośrednio Izbie podany. Oświadczyć miał Królowi, wraz z Prefektem Paryża P. Odillon-Barrot, że już czas dotrzymać przyrzeczeń danych w Lipcu, i nadać Narodowi prawo o wyborach, o które z tém większą dopomina się niecierpliwością, że już zapłacił za nie *gotówką*.

Wszystkie Dzienniki powstają na Ministrów, że za nadto ulegli Izbie Deputowanych, i że po przedstawieniu projektu do prawa o wyborach, powinni ją rozwiązać. Głoszą także o zmianie całego Ministeryum; podług jednych P. Lafayette, podług innych Marszałek Soult ma być Prezesem Rady.

Pomiędzy osobami które się podały do dymissyi, są także PP. Odillon-Barrot Prefekt Sekwany; Generałowie Matien-Dumas i Carbonnel; Tascherean Sekretarz Jeneralny Prefektury; Joubert Dyrektor niestałych dochodów; Comte Prokurator Królewski.

Jeszcze nic nie słychać o instrukcyi Sądowéj przeciw osobom przytrzymanym w d. 20, 21, 22 z. m. Wiemy tylko że ta instrukcya postępuje szybko, i że Prokurator Królewski, z rozkazu Ministra Sprawiedliwości, zalecił śledztwo, które ma wyjaśnić fakta.

W Izbie Parów, Ministrowie żądali nadzwyczajnego kredytu w summie 65,000,000 fr. Z tych Minister Marynarki 25, a Minister Wojny 30 milionów na wydatki w swoich wydziałach.

Dziennik Angielski Courrier umieścił następujące uwagi nad wyrokiem przeciw byłym Ministrom

francuzkim: „Jest u nas wiele osób, które mniemają, że wygnanie byłoby dostateczną karą; lecz te osoby zapominają o wzburzeniu umysłów w Paryżu, chociaż ta okoliczność bardzo mało usprawiedliwia wyrok zapadły. Skoro tylko to wzburzenie ustanie, można będzie ograniczyć czas więzienia, lub zmienić je na karę wygnania.

Zostawiono Belgijczykom wolność wyboru Panującego, byle tylko nie Księcia ze krwi Francuzkiéj. Francya i Anglia popierają Księcia Leopolda Sasko-Koburgskiego, i zdaje się że on obejmie Rządy nowo oswobodzonego kraju.

ROSSYA.

Z Petersburga dnia 25 Grudnia.

Wyszedł tu następujący Manifest Cesarski.

My Mikołaj piérwszy z Bożéj łaski Cesarz i Samodzierżca wszech Rossyi i t. d. Wszystkiém naszym wiernym poddanym oznajmujemy: Zdrada zgroźliwa Królestwo Polskie z Rossya połączone wstrząsnęła Ludzie źle myślący, których nie rozbroiły dobrodziejstwa wiekopomnego Cesarza Alexandra wspaniałego wskrzesiciela ich ojczyzny, i ktorzy pod opieką nadanéj im konstytucyi używali owoców jego troskliwości, spiknąwszy się tajemnie na obalenie zaprowadzonego porządku, na dniu 17/29 Listopada, zaczęli swoje działania przez bunt, mord, i zbrodnicze zamachy na życie naszego ukochanego Brata Cesarzewicza i Wielkiego Księcia Konstantyna Pawłowicza. Korzystając z ciemności wieczornéj, rzuciła się podbudzona od nich szalona zgraja pospólstwa na zamek Cesarzewicza; a w tymże czasie udało się im w wielu częściach Warszawy przez rozszerzenie kłamliwych wieści, jakoby Rossyjskie wojska spokojnych mieszkańców wymordowują, lud do siebie przyciągnąć, i miasto wszelkiemi postrachami anarchii napełnić. Cesarzewicz umyślił ze znajdującemi się przy nim wojskami rossyjskiemi jako téż i z polskiemi, które mu jeszcze wiernie pozostały, zająć stanowisko niedaleko Warszawy, i unikać ze swojéj strony napadu, a to dla zagrodzenia nadal wszelkiéj sposobności do nowego krwi rozlewu, i dla okazania na jaw szkarady i fałszu rozniesionéj wieści, oraz dla dania władzom rządowym w mieście czasu i sposobu, iżby zdołali przy pomocy dobrze myślących obywateli obłąkanych zwrócić na drogę, a źle myślących trzymać na wodzy. Spełzła wszakże ta nadzieja. Rada administracyjna nie zdołała porządku przywrócić, od buntowników zagrożona, którzy prawom przeciwne kluby tworząc usunięciem z téjże rady przez nas mianowanych członków i przybraniem nowych przez powstańców narzuconych, porządek zmienili, niepozostało jéj nic więcéj jak najusilniéj błagać Cesarzewicza, aby wojska polskie z sobą z Warszawy wyprowadzone zwrócił dla obrony tak prywatnéj jako i publicznéj własności, rabunkiem zagrożonéj. W krótce Radę zupełnie zniesiono i jednemu Jenerałowi władzę całą oddano.

Tym czasem gruchnęła wieść o powstaniu we wszystkich prowincyach Królestwa Polskiego, wszędzie tych samych używano środków, oszukaństwa. Groźby, ułudzenia, aby spokojność mieszkańców pod przewagę małéj liczby buntowników zagarnąć. W śród tych wypadków tak ważnych i godnych politowania, uznał Cesarzewicz nieodzownem do życzynia Rady Administracyjnéj przychylić się, i dozwolił małéj garstce wiernie przy nim pozostałych wojsk Polskich do Warszawy powrócić, aby przez to ilemożności zazabezpieczyć majątki i ocalić mieszkańców Warszawy. Sam jednak opuścił z wojskami Rossyjskiemi Królestwo Polskie i dnia 1go Grudnia w miasteczku Włodawie w Gubernii Wołyńskiéj stanął. Tym sposobem dokonaną została może od dawna już uknowana zbrodnia. Po tylu doznanych klęskach, gdy lud Polski pod opieką naszego panowania doznawał swobody, pogrąża się nanowo w otchłani buntu i nędzy, i tłumy łatwowiernych, jakkolwiek już przerażonych obawą zbliżającéj się kary, poważają się jeszcze na chwilę myśleć o zwycięztwie i nam swemu prawemu Panu warunki narzucać. Rossyanie! wiecie o tém, że te warunki z niechęcią odrzucamy, wasze serca pałające wiernością dla tronu, pojmują dostatecznie uczucia nasze! Na piérwszą wiadomość zdrady odpowiedzieliście powtórném wykonaniem przysięgi wierności i jednéj chwili widzimy w całém państwie jedno tylko poruszenie. W piersiach każdego z was żyje jedno tylko uczucie, to jest: życzenie poświęcenia bez granic majątku i życia za honor waszego Cesarza i nietykalność państwa. Z rozczuleniem zwracamy nasze oczy na to wspaniałomyślne wynurzenie miłości narodu ku Nam i ojczyźnie i mamy za najświętszy obowiązek przemówić do was w sposób zaspakajający. Nowe ofiary, nowe wysilenia nie będą potrzebne. Bóg jest z nami! Obrońca praw i potężna Rossya jednym zamachem może uśmierzyć tych, którzy ważyli się targnąć na jéj spokojność. Nasze wierne wojska, które nie dawno odznaczyły się zwycięztwy, zbierają się przy zachodnich granicach państwa. Gotowiśmy złamanie wiary ukarać, pragniemy jednak rozróżnić niewinnych od zbrodniarzy, a słabym przebaczyć, którzy z nieprzezorności lub bojaźni nieoparli się potokowi bezprawności. Nie wszyscy poddani naszego Królestwa Polskiego, nie wszyscy mieszkańcy Warszawy byli uczestnikami spisku, i jego opłakanych skutków. Wielu dowiodło chwalebną śmiercią, iż znali powinność swoją; inni, jak się przekonywamy z doniesień Wielkiego Xięcia, byli znagleni łzami rozpaczy do powrótu na miejsca przez buntowników już opanowane. Ostatni wraz z uwiedzionymi i oszukanymi stanowią bez wątpienia wielką część wojska i mieszkańców Królestwa Polskiego. Udajemy się do nich przez odezwę z d. 5/17 tego miesiąca, w któréj wydaliśmy rozkaz oznajmując naszą sprawiedliwą niechęć z powodu popełnionego krzywoprzysięstwa; aby zaprzestali uzbrajania się nieprawego i samowolności, i przywrócili wszystko do dawnego porządku. Przez zadosyć uczynienie takowemu rozkazowi, mogą jeszcze zmazać winę swych ziomków i uratować Królestwo Polskie od niszczących skutków zbrodniczego zaślepienia. Gdy im wskazujemy jedyny środek ratunku, oznajmujemy razem wsystkim naszym wiernym poddanym o skutkach naszego politowania. Uznacie ztąd niezłomną wolą naszą, iż pragniemy bronić całość i praw tronu naszego, jak zarazem ochronić powracających z drogi obłąkania na drogę prawości. Rossyanie! przykład waszego Cesarza służyć wam będzie zaprzewodnika: sprawiedliwość bez zemsty, wytrwałość w boju za sławę i pomyślność państwa bez nienawiści ku zaślepionym nieprzyjaciołom. Miłość i poważanie ku wiernym poddanym naszego Królestwa Polskiego. Gotowośćdo pojednania się ze wszystkiemi powracającymi do swoich powinności. Spełnicie nasze nadzieje, jakeście je dotąd spełniali. Pozostańcie wspokojności i pokoju. Z mocną ufnością w Bogu stale się opiekującym Rossyą i w Monarsze znającym wielkość i świętość swego powołania, który zawsze ma na względzie utrzymanie godności Państwa i sławę imienia Rossyan.

Dan w Petersburgu dnia 12/24 Grudnia roku Pańskiego 1830, a 6 panowania Naszego.

(podpisano) *Mikołaj.*

Cena exemplarza pojedynczego groszy 10.— *Prenumerata miesięczna w Warszawie Zł.* 8, *na prowincyi z pocztą kwartalnie Zł.* 30. *Saniewski Felix Wydawca odpowiedzialny.*